



*Witajcie w nowym numerze „Pajęczynki”!
Ten numer można śmiało zatytułować “Moje Spotkania
z Przyrodą”. Wasze koleżanki i koledzy napisali bardzo
ciekawe artykuły, które powstały na podstawie ich
własnych doświadczeń podczas wszelakich wycieczek,
a także dzięki uprawie roślin czy opiece nad
zwierzętami.*

Strelcja królewska - *Strelitzia reginae*

Strelcje królewską pierwszy raz zobaczyłam na Maderze - portugalskiej wyspie. Podczas zwiedzania wyspy często widziałam ją w środowisku naturalnym, np. w przydrożnych rowach. Najpiękniejsze okazy rosną jednak w Ogrodzie Botanicznym Monte Palace. Jest on położony na górskich przedmieściach Funchal (stolicy wyspy). Do ogrodu można się dostać kolejką linową, z której widoki są naprawdę cudowne. Najbardziej zachwyciły mnie kolory i kształty kwiatu strelcji.



Poniżej przedstawiam kilka interesujących faktów o strelicji:

- przypomina ptaka egzotycznego wzbijającego się do lotu, stąd jej angielska nazwa: *bird of paradise*;
- jest dość prosta w uprawie, chociaż potrzebuje dużo światła i odpowiedniego podłoża;
- kwiaty te mają od 1 do 2 metrów wysokości;
- potrzebują wilgotnego podłoża, nie mokrego, ponieważ rośliny te przeprowadzają wymianę gazową;
- w sezonie wzrostu rośliny należy ją regularnie nawozić;
- może zakwitnąć nawet po 3 – 5 latach;
- nie jest odporna na mróz.

Milena Jałocha, klasa 6c



Moje spotkanie ze zwierzętami w Kenii

Cześć! Dzisiaj opowiem Ci o moim spotkaniu ze zwierzętami, które było nie tylko super przygodą, ale też spełnieniem moich marzeń. Moja przygoda zaczyna się w parku narodowym Amboseli w Kenii przy granicy z Tanzanią, którego powierzchnia wynosi 390,26km². Spotkałam w nim niesamowite zwierzęta:

Antylopy

Jest ich aż 27 gatunków w parkach narodowych, które odwiedziłam. Największe mogą ważyć nawet 1000 kg i skakać na odległość 5m i na wysokość 3m.

Żyrafy

Żyrafy śpią na stojąco, zazwyczaj w ciągu dnia, a jedzą głównie w nocy.



Słonie

*To ich najbardziej
powinniśmy się
obawiać na safari.*

*Na szczęście
przewodnicy
potrafią
odczytywać
sygnały, które
nam przekazują
przed atakiem:*

*specyficzne
ruszanie uszami,
czy dziwnie ustawione nogi. Obserwując te niesamowite
zwierzęta, trzeba stać samochodem w bezpiecznym
miejscu, z którego można szybko uciec, ponieważ
zdarzały się wypadki przez nie spowodowane. Słonie
mają słaby wzrok, ale dobry węch, żyją 70-80 lat,
samice mogą ważyć nawet 3 tony, a samce 6 ton. 80%
swojego czasu spędzają na jedzeniu - w ciągu dnia
zjadają ok. 300 kg. Cięża słonia trwa ok. 2 lata. Po
urodzeniu młode waży ponad 100kg. Słoniątka piją
mleko mamy do 5 roku życia, bo potem rosną im kły.
Samce po 15 latach odłączają się od stada, by założyć
rodzinę.*



Alicja Kowalska, klasa 7a

To miał być zwykły spacer...

Razem z rodzicami zbieraliśmy się do wyjścia z domu. Jak każdego wieczoru mieliśmy wyprowadzić na spacer mojego psa Lejlę, czyli owczarka niemieckiego z krótką, czarną sierścią. Kiedy przypięłam smycz do obroży suczki, otworzyliśmy furtkę i wyszliśmy na zewnątrz.

Przez pierwsze kilka minut spaceru nic się nie działo. Jedyne rudy kotek uciekł przed moim psem. Na szczęście Lejla była na smyczy, a kot chyba był zbyt senny, żeby to zauważyć. W pewnym momencie skręciliśmy w słabo oświetloną alejkę i na naszej drodze zauważyliśmy kilka ciemnych kształtów. Dopiero po chwili mój tata oznajmił nam, że to dziki. W tym samym momencie suczka zaczęła szczekać, chcąc ostrzec nas o niebezpieczeństwie. Na szczęście wiedzieliśmy, co zrobić w takiej sytuacji i szybko wycofaliśmy się z powrotem na oświetloną drogę.

Po powrocie do cywilizacji i spłoszeniu białego kota sąsiada zaczęliśmy się śmiać z całej sytuacji i zastanawiać, co by było, gdyby dziki postanowiły nas zaatakować.

Marlena Waliszewka, klasa 7a

"Niebieska świeca"

Latem 2019 roku w Rzymie odwiedziłam ogród botaniczny. Było tam wiele przepięknych roślin. Moją szczególną uwagę zwrócił pewien gatunek kaktusa - *Myrtillocactus geometrizans*, posiadający dziwny kształt. Pochodzi on z północnego i środkowego Meksyku, występuje też na pustyni Chihuahuan, dlatego jest odporny na brak wody. Kaktusy te mają piękny odcień lazuru, dlatego niektórzy nazywają je "Blue Candle". Roślina wytwarza ten odcień, gdy jest silnie nasłoneczniona. Swoim wyglądem przypomina trochę wachlarz lub żyrandol. Potrafi osiągnąć nawet 4 metry wysokości. Kaktusy te bardzo lubią słońce i czasem można na nich zaobserwować kwiaty.

Aleksandra Kubic, klasa 8b



Moje miejsce na Ziemi...

Cześć! W lecie bardzo często jeżdżę na wakacje do Rzek, czyli miejscowości położonej godzinę drogi z Krakowa. To miejsce nie zostało tak nazwane bez powodu. Można tam zobaczyć wiele pięknych rzeczek i górskich potoków, które są idealne do orzeźwiających kąpiel. Niedaleko domku letniskowego, w którym się tam zatrzymujemy, znajduje się stadnina koni. Łatwo dostrzec ją podczas spaceru.



Ścieżka może doprowadzić aż na sam szczyt Turbacza (1 310 m n p m). Jest to najwyższy szczyt Gorców, który zdobyłam 2 lata temu. Idzie się tam przez Gorczański Park Narodowy, podziwiając piękną polską faunę i florę. W godle tego parku zobaczymy jaszczurkę, salamandrę, jaką nietrudno spotkać w tamtych okolicach. Jest to idealne miejsce do przejażdżek rowerowych. Przy drodze znajdują się stawy, w których pływają różne gatunki ryb. Lubię wypatrywać z mostu małych kijanek i dorosłych żab. Przy odrobinie szczęścia, da się też spostrzec rodzinę bobrów. Czasami udaje mi się ujrzeć węża w gęstwinie krzaków. Rośnie tam bardzo wiele gatunków roślin. Są też gęste lasy złożone między innymi ze świerków, buków i jodeł. Uwielbiam spędzać mój wolny czas w Rzekach!



Emilia Groch, klasa 6c

MOJA PRZYGODA Z KROKODYLAMI

Latem 2019 roku odwiedziłem trzeci co do wielkości park narodowy Ameryki – Park Narodowy Everglades. Jest on jedynym subtropikalnym parkiem w USA. Zajmuje powierzchnię ok. 6 tys. km² i jest położony na Florydzie, około 40 km od Miami.



Ekosystem Everglades tworzą lasy namorzynowe, mokradła i wolno płynące rzeki, pośród których bytują tropikalne ptaki, krokodyle, aligatory i wiele innych gatunków zwierząt. Wizyta w parku to gratka zarówno dla miłośników dzikiej przyrody, jak i osób lubiących aktywny wypoczynek pośród pięknych scenerii. Można

połączyć obie pasje dzięki bogactwu szlaków pieszych i wodnych. Warto tutaj także dodać, że to co wydaje nam się bagnem lub, jak nazwaliśmy to na początku, terenem podmokłym, to w rzeczywistości bardzo wolno płynąca rzeka, o szerokości nawet 100 kilometrów! Tereny te zasilane są rzeką Kissimmee, która dopływa do płytkiego jeziora Okeechobee.



Park Narodowy Everglades założony został w 1947 roku w celu ochrony lasów namorzynowych, charakterystycznych dla strefy międzyzwrotnikowej. Obecnie jest on również wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a płaskie, dzikie tereny na samym skraju Florydy to idealne miejsce na odpoczynek wśród natury!



Park Everglades słynie z żyjących tutaj aligatorów i krokodyli, które mogą dosłownie wejść pod nogi! Oczywiście trzeba stosować się do wszystkich zaleceń, zachować odpowiedni odstęp i za nic nie wolno karmić tutejszych dzikich mieszkańców. Poza tymi gadami, w parku żyje ponad 350 gatunków ptaków (m.in. flamingi, czaple, kormorany), możemy tu spotkać również żółwie, szopy, pantery, a nawet swobodnie pływające manaty. Po drodze napotykamy na rozległe palmy królewskie, pradawne drzewa mahoniowe, figowce, drzewa gumbo limbo i paprocie.

Na bagnach Florydy żyje ponad 26 gatunków węży, w tym 4 jadowite (m.in. cieszący się niechlubną sławą grzechotnik diamentowy). Pośród dzikiej, nietkniętej ludzką stopą przyrody króluje symbol Florydy:

ALIGATOR. Postrzegany jako dziki i niebezpieczny, a także wbrew pozorom szybki gad. Turyści odwiedzający Florydę mogą często usłyszeć komunikaty informujące, jak należy zachować się przy spotkaniu z aligatorami. Jedną z form zwiedzania parku są przejażdżki łodziami – AirBoat, z której ja z rodzicami skorzystałem. Są to łodzie napędzane ogromnymi śmigłami zamontowanymi z tyłu, co pozwala uniknąć zaplątania turbiny silnika w podwodną roślinność. Płynąc łodzią, ma się wrażenie unoszenia na wodzie. Płynęliśmy tak może 5 minut, słuchając opowieści przewodnika o mokradłach, roślinach i zwierzętach, jakie tutaj żyją. Bardzo ciekawie i z pasją opowiadał o otaczającej nas dzikiej przyrodzie. Oczywiście każdy z nas jednym uchem słuchał jego opowieści, a w międzyczasie wypatrywaliśmy ukrytych w moczarach aligatorów. Po chwili wąski kanał, którym płynęliśmy, zaczął znikać i naszym oczom ukazały się ogromne połacie podmokłej trawy, pośród której gdzieś wyrastała mała wysepka z kilkoma drzewami. “Wypatrujcie uważnie i przygotujcie aparaty. Skurczybyki lubią tutaj się wygrzewać!” – krzyknął do nas kapitan, a po chwili dodał: – Tam są! O tam, tam... aligatory!!!

Faktycznie, tuż za ogromnym konarem spokojnie wylegiwały się na słońcu trzy, mające około dwóch metrów długości aligatory. Zdawały się nie przerywać drzemki, lypiąc tylko od czasu do czasu na nas małymi

ślepiami. Wszyscy rzucili się do aparatów, tylko kapitan ze stoickim spokojem zgasił silnik i złapał za długi kij, który służył mu jako wiosło. Zatrzymaliśmy się w odległości 4-5 metrów od gadów i rozpoczęła się sesja video-fotograficzna. – Proszę nie wystawiać rąk poza burtę i nie robić gwałtownych ruchów – znów ostrzegł nas kapitan.



Tymczasem aligatory podpłynęły do nas powoli, łypiąc swoimi małymi oczkami na zawartość naszej łódki. Wyglądały pięknie! Pomimo iż były to niewielkie okazy, poczułem delikatny dreszczyk emocji. Ich grube cielska pokryte niczym pancerzem, grubą, ciemnozieloną skórą unosiły się powoli tuż nad powierzchnią wody. Ogromny, masywny pokryty pancerzem ogon delikatnie poruszał się

na boki, przemieszczając bezszelestnie krwiożerczego drapieżnika w naszą stronę. Aligatory zanurzyły się w wodzie, wystawiając na jej powierzchnię tylko oczy. Wyglądało to niesamowicie! Sesja fotograficzna trwała jeszcze niespełna 10 minut, aligatory z zacięciem przepływały obok, pozując do zdjęć. W tym czasie kapitan ciekawie opowiadał o codziennym życiu i zwyczajach panujących na bagnach Everglades. Dowiedziałem się, że gdybym zdecydował się wejść do wody (oczywiście nie w obecności aligatorów) mógłbym swobodnie stanąć na dnie, gdyż głębokość jej nie przekracza 60 cm. Everglades to ogromna zalana wodą łąka, po której można chodzić bez obawy natrafienia na głębinę.

Czas wycieczki nieubłaganie dobiegał końca. Kapitan po raz kolejny odpalił silnik i znów nasza łódź pomknęła niczym torpeda, kierując się w stronę brzegu. Gdy szczęśliwi i pełni wrażeń dotarliśmy do przystani, czekała tam na nas kolejna niespodzianka. Nasz przewodnik zaprowadził nas do dużej, zanurzonej skrzyni, z której wyciągnął... małego aligatora! Małeństwo wpatrywało się w dal jakby zahipnotyzowane. Każdy z nas delikatnie pogłaskał je po brzuszku i ogonie, a ci bardziej odważni mogli nawet wziąć malca w swoje objęcia.

Pierwszy raz w życiu trzymałem w rękach aligatora. Był ciężki, ciepły i patrzył mi z uśmiechem w oczy, myśląc: – Zwolnij troszkę uścisk, kolego, a pokażę Ci, jaki jestem szybki.



Choć aligatory nie są z natury agresywne i starają się unikać obecności człowieka czy hałaśliwych miejsc, sprowokowane, rozdrażnione czy głodne potrafią stać się bardzo niebezpieczne.

Tomasz Mucha, klasa 8a

MOJA PRZYGODA Z POMIDORKAMI

Kilka miesięcy po wybuchu pandemii koronawirusa, w maju 2020 roku, jako że nie było wskazane wychodzenie bez potrzeby na zewnątrz, postanowiłam w domu zrobić coś przyjemnego i pożytecznego. A mianowicie... uprawiać pomidorki.

W tamtym czasie było za późno, by zasiać nasiona, więc kupiłam na straganie sadzonki. Kobieta, która mi je sprzedała, zapewniała mnie, że są to pomidorki niskopiennie koktajlowe.

Zabrałam je do domu, zaniosiłam na balkon do skrzynki, wsypałam do nich keramzyt, potem ziemię, a na koniec zasadziłam sadzonki.

Codziennie je podlewałam, czasem wspomagałam specjalnym nawozem do pomidorów. Z niecierpliwością czekałam na pierwszego kwiatka. I pewnego dnia się doczekałam.





Potem oczywiście było wiele kwiatków i pomidorków. Ale, ku mojemu zdziwieniu, „niskopiennie” krzaczki rosły i rosły w górę, aż jeden nawet zrównał się ze mną. A ja wcale nie uważam się za niskopienną.



To nie był koniec niespodzianek ze strony krzaczków. Owocowały jeszcze w listopadzie, kiedy zaczęły się pierwsze przymrozki, więc trzeba było je wnieść do domu. Ostatni zbiór (całe dwie sztuki) odbył się w grudniu.

W kolejnych latach dalej kupowałam nowe sadzonki (pomidory w Polsce są jednoroczne) i je uprawiałam, jednak dopiero po tym, jak sprawdzałam ich nazwy i przeczytałam w Internecie ich cechy charakterystyczne, dzięki czemu nie spotkało mnie więcej niespodzianek.

W maju zamierzam kupić kilka nowych krzaczków...



Milena Żurowska, klasa 8d

„Potworne cuda”

W dniach 15-16 kwietnia w Krakowie przy ulicy Galicyjskiej odbyła się wystawa roślin mięsożernych. Odwiedziły ją tłumy osób. Organizatorzy stworzyli krwiożerczą dżunglę, w której rośliny szukały swojego pożywienia. Na własne oczy mogliśmy zobaczyć najgroźniejsze rośliny na świecie.

Na specjalnie przygotowanych warsztatach mogliśmy się dowiedzieć, jak przygotować hodowlę roślin mięsożernych we własnym domu i jak je karmić.

Odbywały się też pokazy wabienia ofiar - od najmniejszej mrówki po małe ptaki.



Rośliny mięsożerne w toku ewolucji wykształciły mechanizmy i umiejętności, które umożliwiają im przetrwanie nawet w najcięższych warunkach. Mówi się o nich, że są potworne i niebezpieczne, w rzeczywistości są groźne tylko dla swoich ofiar i pełnią pożyteczną funkcję w ekosystemie, biorąc udział w obiegu organicznej materii jako producenci i konsumenci. Ich naturalnym środowiskiem są torfowiska, tereny bagienne, piaszczyste, szczeliny skalne, czyli mało sprzyjające warunki, zatem aby przetrwać, musiały się nauczyć polować.

Na świecie jest około 600 gatunków roślin mięsożernych i mimo że kojarzą się z roślinami tropikalnymi, występują też w Polsce. To 14 gatunków, każdy z nich podlega ścisłej ochronie. Są to rosiczki, aldrowanda, tłustosze i pływacze.



W jaki sposób rośliny mięsożerne zdobywają pokarm? W każdym przypadku mechanizm pułapki to zmodyfikowany liść ze względu na swoją zdolność do wykonywania ruchu lub jego brak, np. dzbanecznik poluje za pomocą długiego, pustego liścia wyposażonego w pokrywę, a rosiczka chwyta ofiarę za pomocą lepkiej substancji. Rośliny tworzą też pułapki próżniowe, wsysając swoją ofiarę lub stosują taktykę kosza, specjalne włoski pozwalają poruszać się owadowi tylko w jednym kierunku - wprost do organu trawiącego. Oczywiście, aby roślina mogła schwytać swoją ofiarę, musi ją zwabić i tak dzbaneczniki wabią wonią nektaru, rosiczki za pomocą błyszczących kropeł, a muchołówki jaskrawymi kolorami.



W warunkach domowych najchętniej hoduje się kapturnice lub muchołówki, postawione na parapecie rozwiążą nam problem much w lecie.

Maks Żak, klasa 8a

Hodowla Gekonów

Jeśli czytasz ten artykuł, to oznacza, że jesteś zadowolony gadami albo ogólnie terrarystyką. W tym artykule opowiem Ci o moich przemyśleniach i doświadczeniach dotyczących gekonów.

Gekony orzęsione, bo taki gatunek właśnie posiadam od ponad 2 lat, są bardzo miłymi i przywiązanymi do właściciela zwierzętami. W naturze zamieszkują Nową Kaledonię - do roku 1994 gatunek ten był uważany za wymarły, lecz wtedy odkryto je na wyspie Île-des-Pins. W warunkach hodowlanych potrzebują one minimalnych wymiarów terrariów 60x60x40, lecz po własnych doświadczeniach wiem, że nie jest to wystarczający dom dla takich aktywnych nocą zwierząt. Potrzebują one dużej ilości kryjówek, aby spokojnie spać przez cały dzień, by w nocy zacząć skakać i szaleć. Ich budowa jest przystosowana do życia na drzewach, dlatego też ich ogon jest płasko zakończony i bardzo silny, dzięki czemu mogą wisieć.

Gekony orzęsione nie są bardzo wymagające - wiem to z mojego doświadczenia. Do życia potrzebują temperatury pokojowej, pomiędzy 22-25 stopni Celsjusza, i wilgotności około 70%. Najważniejsza oczywiście jest dieta. Stanowią ją różnorakie świerszcze, karaczany turecki i przejrzałe owoce. Raz na tydzień do pokarmu trzeba dodać wapno z witaminą D3. Witamina D3 wytwarza się pod wpływem promieni słonecznych. Hodowlane gekony spędzają życie w terrarium,

więc gdy nie będziemy im podawać witaminy D3, mogą zachorować na MB, czyli metaboliczną chorobę kości u gadów.

Z praktyki wiem, że gekony są naprawdę kochanymi zwierzętami. Gdy raz wróciłem z wakacji, to mój gekon w nocy wszedł na konar i najpierw sprawdził, czy jestem w łóżku a dopiero potem zaczął przechadzki po terrarium. Każdemu, kto ma w planach zakup gekona orzęsionego, bardzo to polecam. Trzeba jednak posiadać odpowiednią wiedzę na temat jego hodowli. Poniżej zdjęcie moich pociek.



Adrian Owczarek, klasa 8d

Bocznik ostrygowaty – domowa hodowla

Bocznik ostrygowaty to bardzo smaczny i zdrowy grzyb jadalny, a w dodatku łatwo uprawiać go w domu!

Można to robić w domu i to przez cały rok, potrzebne są jednak dogodne warunki, o które warto zadbać i można cieszyć się smaczными grzybami z własnej uprawy.



Co zatem jest ważne?

Miejsce

Grzybnia najlepiej rośnie w chłodnym pomieszczeniu. Moja hodowla znajduje się w łazience 😊. Temperatura w takim miejscu nie powinna przekraczać 25°C, zaś idealna byłaby taka pomiędzy 10°C a 16°C. Bocznik najlepiej zawiązuje owocniki w niskich temperaturach. Ja najlepsze zbiory miałem zimą. Teraz, gdy jest cieplej, grzybów rośnie mniej.

Dostęp światła

W początkowej fazie uprawy grzybnia może znajdować się w całkowitej ciemności, lecz gdy już zobaczymy w otworach pierwsze zawiązki grzybów (z białej narośli zaczynają wyodrębniać się czarne kapelusze wielkości końcówki zapalki), powinniśmy zapewnić grzybni dostęp do światła - ok. 8 -12h na dobę.

Wilgotność powietrza

W okresie wiązania owocników oraz ich wzrostu trzeba utrzymywać wysoką wilgotność powietrza ok. 85%. Ja wykorzystuję pokojowy nawilżacz powietrza. Gdy powietrze jest za suche, dobrze jest postawić balot nad pojemnikiem z wodą tak, aby jej nie dotykał. Grzyby możemy zraszać tylko wtedy, kiedy osiągną wielkość co najmniej 2 cm. Należy pamiętać, że nie mogą być one mokre.

Jak i kiedy przeprowadzać zbiory boczniaka?

Jeśli balot boczniaka uprawiany jest w sprzyjających warunkach, rzuty grzyba pojawiają się co 3 tygodnie. Najlepiej odrywać całą kępę grzybów, która wyrasta z otworu w balocie. Sygnałem do zbioru jest wyprostowanie kapelusza największego grzyba w kępie. Największe zbiory będą w pierwszych trzech rzutach, tj. po ok 2-3 miesiącach uprawy balotu. Po każdym zbiorze powinniśmy utrzymywać wysoką wilgotność, ponieważ na suchym balocie nie będzie następnych rzutów lub będą słabe. Jeśli stwierdzimy, że grzybnia jest bardzo lekka, a więc wysuszona, można zanurzyć

ją w zimnej wodzie na czas 2-3 godzin a następnie odstawić na miejsce.

Cykl uprawy boczniaka trwa kilka miesięcy. Mój balot ma już 4 miesiące i widać, że każdy kolejny zbiór jest mniejszy.

Ciekawostka!

Słomę z uprawy boczniaka można doskonale wykorzystać jako nawóz w ogrodzie. Zawiera wiele odżywczych substancji dobrych dla roślin!

Smacznego!

Piotr Zięcina, klasa 8a

Hodowla owczarków niemieckich



Hodowla psów to działalność, która wymaga dużej ilości czasu, zaangażowania oraz wiedzy na temat ich opieki. Jest to proces, w którym psy są hodowane w celu uzyskania zwierząt o pożądanym cechach, takich jak: wymiary, kolor sierści, charakter, zdrowie. Prowadzenie takiej działalności powinno być dobrze przemyślane.

Aby posiadać hodowlę psów, konieczne jest przestrzeganie przepisów i norm etycznych dotyczących hodowli.

Hodowca powinien również mieć wiedzę na temat ras psów oraz specjalizować się w jednej lub kilku rasach, aby uzyskać jak najlepsze wyniki. Uważam, że prowadzenie psów wymaga dużej ilości pracy i poświęcenia. Hodowca powinien dbać o swoje zwierzęta i pomagać im. Powinien być w stanie zapewnić nowemu właścicielowi wsparcie, aby pomóc w przystosowaniu się psa do nowego domu.

Prowadzenie hodowli psów może również przynosić zyski, szczególnie jeśli hodowca uzyskuje renomę w branży i zaczyna sprzedawać psy na całym świecie. Jednak przed tym należy dokładnie określić koszty i korzyści tej działalności oraz być przygotowanym na trudności związane z tą dziedziną.



Weronika Kudelska, klasa 8c

W Arabii Saudyjskiej...

Arabia Saudyjska to kraj, który kojarzy się z bogactwem, zabytkami oraz piękną kulturą. Jest to również kraj, w którym spotkać można bardzo miłych i pomocnych ludzi. Pragnę opowiedzieć historię, która przydarzyła się mojej rodzinie podczas jednej z naszych wizyt w tym kraju.

Podczas naszej podróży samochodem zdarzyła się usterka, która uniemożliwiła nam dalszą jazdę. Byliśmy zdezorientowani i zaniepokojeni, ponieważ nie mieliśmy pojęcia, jak poradzić sobie z naprawą. Na szczęście naszą nieciekawą sytuację zauważyli dwaj młodzi Saudyjczycy, którzy natychmiast zaoferowali pomoc.

Bez wahania zatrzymali się, aby pomóc nam naprawić samochód. Nie chcieli w zamian za to żadnych pieniędzy ani innych form rekompensaty. Byliśmy zaskoczeni, że takie bezinteresowne zachowanie jest jeszcze możliwe w dzisiejszych czasach. Przyjęliśmy ich ofertę pomocy i szybko udało się nam naprawić samochód. Podczas rozmowy z naszymi pomocnikami dowiedzieliśmy się o nich dużo. Byli bardzo ciekawi naszej kultury i życia, a my z kolei mogliśmy się wiele dowiedzieć o życiu w Arabii Saudyjskiej. To był naprawdę wyjątkowy moment, który na długo pozostanie w mojej pamięci.

Ta historia pokazuje, że mimo różnic kulturowych i językowych, ludzie z różnych części świata mogą okazać sobie życzliwość i bezinteresowną pomoc. Saudyjczycy, których spotkaliśmy, udowodnili nam, że w tym kraju są bardzo mili i gościnni

ludzie, którzy potrafią pomóc w potrzebie bez oczekiwania jakiegokolwiek rekompensaty.

Warto podkreślić, że Saudyjczycy bardzo cenią sobie rodzinę, przyjaźń oraz szacunek dla innych. Ich kultura i tradycje skłaniają ich do niesienia pomocy innym, a to, co robili dla nas, to tylko jeden z przykładów, jak potrafią być pomocni i życzliwi.

Podsumowując, Arabia Saudyjska to kraj, który zasługuje na uznanie nie tylko ze względu na swoje zabytki i bogactwa, ale również ze względu na ludzi, którzy tam żyją.

Emil Sitarz, klasa 8c



To już wszystko! Chcesz napisać artykuł do następnego numeru „Pajęczynki”? Zgłoś się do opiekuna gazetki! Czekamy na Ciebie i Twoje pomysły!

Zdjęcia pochodzą z prywatnych archiwum autorów artykułów.

Opiekun gazetki: p.Aneta Rzepka e-mail: arzepka@sp43-krakow.pl